Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 7 WYCHODZI CO MIESIĄC Rok VII

Warszawa **Lipiec** **Rok 1934**

Nr. 7 WARSZAWA, LIPIEC 1934 Rok VII

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

W OBJĘCIACH APATJI

W umyśle dzisiejszego urzędnika zasnuwają się mgłą obojętności doniosłe nieraz zdarzenia i wypadki. Apatja panoszy się bezgranicznie wśród ogromnego odsetka urzędników i, doprawdy, wielkiego trzeba wstrząsu, by taki zobojętniały umysł poruszyć, zaelektryzować.

A dalej, o ile nawet zajdzie rzadki wypadek żywszego reagowania na jakieś zjawisko lub zdarzenie, to jakżeż prędko i skwapliwie staramy się wrócić do stanu poprzedniego, jak nam to pewne zboczenie z utartej drogi dolega.

I dziwne, obojętny nam fakt, że nasza droga jest zła, kamienista — przyzwyczajenie robi swoje — tak czy inaczej, czemprędzej wracamy na nią i na nowo pogrążamy się w bierności i apatji.

Owo, tak niezmiernie szkodliwe dla społeczności urzędniczej zjawisko, mam zamiar omówić na tem miejscu, starając się zgłębić jego przyczyny.

Poruszona kwestja jest o tyle poważna, że szkodliwość jej, niestety, nie ogranicza się wyłącznie do urzędników państwowych, lecz dotarła i ogarnęła również ogromną część naszego narodu.

Cudzoziemcy, odwiedzający nasze teatry i miejsca rozrywek, dziwią się nam, Polakom, że my się ani bawić, ani śmiać nie potrafimy. Trzeba przyznać, że twierdzenie to nie jest pozbawione racji. Jakiegoż to bowiem wysiłku trzeba ze strony artystów, aby widownia jakiegoś teatru, czy rewji nagrodziła oklaskami dowcip, taniec, lub piękną dekorację. A dalej: pochody, rewje, wyczyny sportowe. Jak to wszystko przechodzi bez żywszego zainteresowania i reagowania społeczeństwa. Stoją na chodnikach zdałoby się martwe, bezduszne tłumy, sztywne manekiny.

Zjawiska te są różnie tłumaczone. Jedni twierdzą, że jest to piętno długoletniej naszej niewoli, inni, że jest to właściwością ludów północy, do których i nas zaliczają. Śmiem jednak twierdzić, że może najtrafniejszem wytłumaczeniem tego objawu będzie fakt ogólnego zubożenia naszego społeczeństwa, a urzędniczego w szczególności.

Zło tego zjawiska nie polega nawet na braku żywszego reagowania, bo mogą być różne temperamenty i usposobienia, a tylko na tem nieprzepartem ciążeniu ku temu, do czego przywykliśmy, nękani biedą. Przyciśnięci i omotani przeciwnościami życia, dziś bojaźliwie patrzymy na wszystko co jest inne, co każe ujawnić pewną inicjatywę, co wymaga pewnego spontanicznego odruchu, machamy ręką na wszystko i nic nas nie obchodzi i nie wzrusza. Z tego dopiero rodzi się apatja, obojętność i bierność i z tem złem trzeba walczyć, trzeba mu się skutecznie przeciwstawić. Musimy się różnić znacznie od wołu, który, przyzwyczajony do jarzma, sam w nie głowę wsadza.

Bezwzględnie najlepszem lekarstwem na tę chorobę byłby dobrobyt sfer urzędniczych, dobrobyt, który dałby nam możność rozwinięcia swoich, właściwych każdemu z ludzi, instynktów twórczych, a co najważniejsze w tej kwestji, pobudziłby wrodzoną wszystkim ludziom ciekawość i zadowolenie z życia. Usunięcie tedy tak poważnej i tragicznej bolączki, jaką jest sprawa troski o byt, do głębi przerodziłoby nasze umysły i pozwoliłoby radować się i śmiać szczerze i niefrasobliwie, oraz wczuć się głębiej i reagować żywiej na wydarzenia i zjawiska życiowe.

Narody, żyjące w dobrobycie, takie właśnie posiadają usposobienie i takie cechują ich charaktery.

Może się to wydać dziwnem, ale jednak jest faktem, że jakiebyśmy nie obrali sobie za temat zjawisko z dziedziny życia urzędniczego, w konkluzji dochodzimy do wniosku, że wszystkie prawie jego problemy, wszystkie nasze bolączki, a nawet właściwości i cechy, rodzą się w głównej mierze skutkiem naszego katastrofalnego stanu materjalnego.

W tem miejscu należałoby postawić kropkę i zakończyć rozważanie danej sprawy. Kwestja jest należycie wyjaśniona, wnioski wyciągnięte, a zrealizowanie ich nie jest od nas zależne.

My jednak, organizacja urzędnicza, w poruszonej na tem miejscu kwestji też coś zrobić możemy. Pozostaje nam mianowicie troska przeciwstawienia się zgubnym skutkom apatji umysłów naszych członków.

To też w swojej działalności związkowej staramy się, by w każdych wydarzeniach, zjawiskach i problemach życiowo-społecznych ogół urzędników sądowych brał żywy i bezpośredni udział, krzewimy wśród naszych członków poczucie ofiarności społecznej, a tem samem uświadamiamy ich o szkodliwości obecnego stanu rzeczy.

Pracując w ten sposób mamy nadzieję, że nasza działalność w tej mierze, o ile nie uleczy chorego organizmu urzędnika, to w każdym bądź razie, choroba jego nie przejdzie w stan chroniczny.

Jerzy Przyłuski.

Rozważania

Wśród wiru życia powojennego, podporządkowanego działaniom kryzysu, przesuwa się taśma filmowa bytowania każdej jednostki, a zmiany i wydarzenia przesuwają się przed naszemi oczyma w zawrotnem tempie tak, że nie jesteśmy w możności objąć zmysłami wszelkich przejawów życiowych, różnych co chwila, — jak w kalejdoskopie. W żadnej jednak dziedzinie życia ogólnego niema tak częstych i zasadniczych zmian, jak w życiu urzędniczem. Zarządzenia oszczędnościowe, ograniczenia, nowelizacja, uszczuplenia — to gromy, które od szeregu lat uderzają w urzędnika. Oszołomiony i wyczerpany niemi, urzędnik przestał reagować na owe ciosy, a w następstwie zajmować się układaniem preliminarza życiowego.

Motywem tych przeobrażeń jest dążność do normalizacji warunków życiowych w ogólności, a przedewszystkiem interes państwa. To też chcielibyśmy poruszyć kilka zagadnień, mając powyższy moment na względzie.

Każdemu obierającemu sobie pewien zawód, przyświeca jeden cel: ugruntowanie podstawy bytu i zabezpieczenie sobie przyszłości. W normalnych warunkach wysługa lat i nienaganna służba powinny dać funkcjonarjuszowi możność osiągnięcia w pewnym określonym terminie zgóry ustalonej karjery. W języku urzędnika nazywa się to awansem automatycznym, który nie stoi w żadnej sprzeczności z możliwością stosowania wyjątków, jeżeli chodzi o osoby zasłużone lub wybitnie uzdolnione. Słusznie więc kwestja ta została unormowana, jeżeli chodzi o nauczycielstwo, policję i t. d., niestety — ani ustawa o państwowej służbie cywilnej, ani ustawa uposażeniowa nie zawierają postanowień, normujących powyższe zagadnienie.

Jeżeli mowa o karjerze, zastanowić się wypada nad kwestją awansu, jako jedną z dążności każdego urzędnika. Awans, jako moralne i materjalne podwyższenie urzędnika ze względu na wyższe kwalifikacje, wysługę lat i dobre spełnianie obowiązków, stanowi niejako wynagrodzenie za zużytkowanie pewnych walorów urzędnika dla dobra służby i państwa. Nowe ustawodawstwo zniosło stopnie służbowe, a tytuły urzędowe w postaci różnych „pomocników" sprawiły, że obecnie awans dotyczy tylko strony materjalnej. Zniesienie szczeblowania odebrało urzędnikowi nawet tę odrobinę nadziei, że mając odpowiednią ilość przesłużonych lat, może w obrębie tej samej grupy różnić się uposażeniem od swego młodszego kolegi. Przeszeregowanie nie załatwiło tej kwestji, ani nie załatwiają jej dokonywane po zaszeregowaniu awanse. Zaszeregowanie odbyło się pod znakiem cofnięcia do niższej grupy, oczywiście nie mówiąc o wyjątkach. Znaczny odsetek urzędników poniósł straty materjalne w wysokości około 7% uposażenia, a wielu poniosło dotkliwą szkodę przez umniejszenie podstawy do wymiaru emerytury. W tych warunkach awans stanowi obecnie dla większości urzędników tylko wyrównanie pokrzywdzenia materjalnego, wynikłego z przeszeregowania, jednak nie załatwia w ogólności tej strony zagadnienia bytu, dla której awans jest przeznaczony. Zwłaszcza strona moralna nie jest tu brana w rachubę, jeżeli oczywiście nie mówimy o awansach na stanowiska wyższe, do których urzędnicy II-ej i III-ej kategorji nie mają dostępu.

Wytworzył się stan taki, że na terenie jednego urzędu urzędnik II-ej kategorji spełnia funkcje pomocnicze, zaś gdzieindziej pomocnicy kancelaryjni spełniają funkcje kierowników sekcyj a nawet referendarskie, a mimo to tytułu urzędowego nie zmieniają, gdyż zarówno w grupie XI-ej jak i VIII-ej są tylko „pomocnikami kancelaryjnymi", a urzędnicy II-ej kategorji zarówno w IX-ej jak i VII-ej grupie są „sekretarzami".

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Kolej dla dzieci!...

Brawo, brawo!

Ktoby to pomyślał, że wśród naszych dygnitarzy kolejowych zapanował naraz taki szalony instynkt macierzyński.

Wśród pań z tak zwanego „towarzystwa", istnieje podobno zwyczaj, iż o ile któraś z nich znajdzie się w błogosławionym stanie, to należy do dobrego tonu odwiedzanie przez nią żłóbków dziecięcych, obdarowywanie biednych dzieci i wogóle... filantropja.

Czyżby więc któryś z owych dygnitarzy spodziewał się potomka i, natchniony przez swoją czcigodną małżonkę, uszczęśliwił dzieci przez wydanie rozporządzenia o bezpłatnem przewożeniu ich w ciągu dwóch tygodni lipca?

W każdym bądź razie pomysł piękny, myśl szlachetna. Dzieci — przyszłość, chluba i nadzieja narodu; trzeba im coś dać, pokazać, rozerwać, a najgłówniejsze... wychowywać państwowo.

A więc, naprzód!

Pakuję manatki, prowadzę uroczyście swoją dwójkę na stację.

Niech smarkacze skorzystają.

Dzieci z uciechy skaczą, jednem słowem: radość i śmiech, ten srebrny śmiech dziecięcy, tak miły dla naszego ucha i tak kojący nasze troski i kłopoty.

Na stacji tłok, a prawie wszędzie twarze naszych obywateli „mniejszościowych" z dziećmi..

Ogonek naschwał...

Każdy z obywateli żąda po cztery bezpłatne bilety dla dzieci.

Po godzinie przyszła kolej na mnie i moje dzieci. Proszę o bilet urzędniczy i prawo na przewóz swojej dwójki.

Drugą kwestją, która w usytuowaniu urzędnika ważną odgrywa rolę, jest zagadnienie rodzin. Dawna ustawa uposażeniowa ustanowiła „na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych“ dodatki dla urzędników utrzymujących rodzinę. Nowa ustawa nie uwzględnia tych dodatków. Wyjątkowe warunki ekonomiczne istnieją nadal, nawet pogorszone, — kwestja rodziny, jako cząstki składowej państwa, stanowi zagadnienie bardzo poważne w dziedzinie państwowości. Zniesienie dodatków ekonomicznych godzi w możność należytego utrzymania i wychowania dzieci tembardziej, że i kwestja wykształcenia pozostawia wiele do życzenia. Jak długo nie nastąpi normalizacja warunków życiowych i ekonomicznych, jak długo urzędnik nie uzyska minimum egzystencji, zabezpieczające mu skromne utrzymanie z rodziną, tak długo będzie aktualne zagadnienie dodatku ekonomicznego.

Wśród wielu, wielu niedomogów życiowych urzędnika, których narazie nie poruszamy, ważną rolę odgrywa kwestja ulg kolejowych. Uważamy za zupełnie słuszne i sprawiedliwe umożliwienie pracownikom państwowym i ich rodzinom korzystania z ulg w posługiwaniu się środkami lokomocji, nie możemy zrozumieć tylko pewnej selekcji w udzielaniu mniejszych lub większych uprawnień. Pracownicy państwowi korzystają z 50% zniżki kolejowej taryfy B, a więc tej, która istniała przed ogólną obniżką taryfy. Pracownicy kolejowi, policja, wojsko i niektóre inne resorty korzystają ze specjalnych przywilejów, mając wraz z rodzinami bardziej ułatwioną możność poratowania zdrowia, należytego spędzenia urlopu, poznania kraju rodzinnego i t. d. Uznajemy to za zupełnie słuszne i sprawiedliwe, że chlebodawca popiera w tym względzie swego pracownika. Uważamy tylko, że ulga 33% w stosunku do istniejącej taryfy jest dla urzędnika tak minimalna, że przy bardzo szczupłem uposażeniu nie daje mu możności skorzystania w pełnej mierze z tych dobrodziejstw, które przyczyniają się do utrzymania na należytym poziomie swego zdrowia i umysłu. Jako dzieci jednej Matki, chcemy Jej jednakowej miłości i serca, bo każdy w swoim zakresie działania chce Jej być dobrem dzieckiem. Nie korzystamy z ulg w opłatach sądowych i stemplowych tak, jak pocztowcy nie korzystają ze specjalnych ulg w opłatach pocztowych, skoro więc w pewnej dziedzinie jest to możliwe, dążymy do ujednostajnienia udogodnień. Byłoby to znaczną pomocą w pokonywaniu trudności życiowych urzędnika, który ugina się pod brzemieniem trosk.

Z.

Kasjer zmierzył mnie od stóp do głowy; wydało mi się w tej chwili, że ma jakieś wątpliwości co do mojego stanu umysłowego.

Odruchowo sięgam do głowy, dotykam jej; jest na miejscu; spoglądam po sobie. Co jest?... Wszystko w porządku. A jednak te oczy, te oczy, spoglądające na mnie z za okienka kasy z taką bezmierną ironją. Wreszcie, oszołomiony całkowicie sytuacją, ledwo zdołałem uchwycić wolno przez usta cedzone słowa:

„Dzieci można przewozić bezpłatnie tylko po wykupieniu *normalnego* biletu!“

— !!!

Za chwilę, trzymając się za ręce, ze zwieszonemi głowami, przeciskamy się przez tłumy szczęśliwców i wracamy posępni do swojej norki.

Nie dla nas! Nie dla nas!

Kolej na dzieci!!! — Ale nie nasze...

Kodyfikacja prawa 1347 — 1932 r.

Jednym z najdawniejszych zabytków prawa polskiego jest kodyfikacja ustawodawstwa, przeprowadzona przez Kazimierza Wielkiego w 1347 r. na zjeździe w Wiślicy i stąd zwana Statutem Wiślickim.

Dotąd prawo polskie było prawem zwyczajowem, niepisanem, przyczem, wskutek podziału na dzielnice, każda z nich miała jeszcze oddzielne przepisy i zarządzenia, wydawane przez swych książąt.

Kazimierz Wielki, uznając za rzecz najważniejszą uporządkowanie wewnętrznych stosunków państwa, postanowił, między innemi zarządzeniami, dotyczącemi organizacji ziem polskich, przeprowadzić kodyfikację praw.

Ten król-gospodarz rozumiał, że dla przyszłej potęgi państwa polskiego koniecznem jest, aby: *„pod jenym książęciem tenże lud rozmajitego alibo rozdnego prawa pożywać nie ma, aby nie był jako dziw rozmajite głowy mając, użyteczno jest pospolitemu dobremu, aby jenym i jenakim prawem tako w Krakowie jako i w Polsce sądzono“.**)

Chcąc urzeczywistnić swoje plany i zamierzenia, powołał Kazimierz Wielki komisję, złożoną z najwybitniejszych ówczesnych prawników, aby zajęła się kodyfikacją praw, odrzucając zasady szkodliwe i przestarzałe, a wprowadzając nowe, racjonalne.

Ten nowy zbiór praw, zwany „Statutem Wiślickim“, stanowiący doniosłą pracę późniejszych profesorów Akademji Krakowskiej, nie ustępujących swą wiedzą prawniczą, profesorom uniwersytetów Europy zachodniej, był wielkiem posunięciem naprzód kultury i praworządności Polski XIV w. Statut ten, jak i inne (Władysława Jagiełły, mazowiecki), jak wogóle całe niezbyt obfite ówczesne piśmiennictwo polskie, pisany był po łacinie. Stanowiło to dużą niedogodność, ale język literacki polski datuje się dopiero od czasów Mikołaja Reja z Nagłowic, a więc w pierwszej połowie XIV wieku jeszcze nie istniał. Księgi pisano tylko po łacinie.

Po raz pierwszy dokonano tłumaczenia Statutu Wiślickiego około 1449 r. Uczynił to, trzymając się ściśle oryginału łacińskiego mazur, mistrz i doktór Świętosław z Wocieszyna, na prośbę ks. Bolesława Mazowieckiego z Czerska. Jeden z artykułów tłumaczenia brzmi:

(III, 55) O mężobójstwie. Jakokoli z starości było dzirżano, iż kmieć drugiego kmiecia zabijając, zapła-

*ciw trzy grzywny groszów od winy mężobójstwa praw bywał, a wszakoż taka płaca nie czyniła dosyć ku powinnemu skaraniu. Tegodla my ustawiamy, aby kmieć zabijąc kmiecia, za winę mężobójstwa kasztelaniji to jest państwu, w tkorem mężobójstwo uczynił, alibo temu, komu prawo skaże, cztyrzy grzywny, a przyrodzonym, alibo przyjacielom bliższym sześć grzywien zapłacił. Iiż mężobójca nie będzie li w zapłaceniu, to jest nie będzie li moc zapłacić, ufacon będąc, męką głowną ma być skaran".**)

Przytoczone tłumaczenie stanowi również cenny zabytek nietylko prawa, lecz i języka polskiego, jakkolwiek nie jest wolne od dyalektyzmów mazurskich.

*

Od chwili ogłoszenia Statutu Wiślickiego minęło bez mała lat sześćset...

Polskie sądownictwo, jak i państwo całe, przeżywało piękne okresy swego rozwoju i smutne dni upadku, kiedy naród polski, rozdarty na trzy połacie, był zmuszony posługiwać się urzędowo językiem swych zaborców, a pozbawiony własnego prawodawstwa, używać musiał w każdym zaborze innego kodeksu, zgóry mu narzuconego. Z chwilą wywalczenia niepodległości odżyła idea Kazimierza Wielkiego i stała się aktualną sprawa organizacji wewnętrznej państwa oraz kodyfikacja praw. Powołana Komisja Kodyfikacyjna w celu unifikacji prawa b. trzech zaborów podjęła swe prace równie trudne, jak ważne, pod hasłem z przed wieków, aby: *„tenże lud rozmajitego alibo rozdnego prawa pożywać nie ma, aby nie był jako dziw rozmajite głowy mając".**)

Zmieniły się warunki życia, lecz przestępczość pozostała. Przytoczony ze Statutu Wiślickiego artykuł „o mężobójstwie" w k. k. z 1932 r. art. 225 jest tak różny co do formy, a częściowo i co do treści (kara grzywny za zabójstwo), jak różnym jest człowiek obecny od człowieka wieku XIV.

Wielowiekowa kultura nie zdołała jednak w duszach ludzkich zniszczyć zbrodni i przestępstwa, dlatego też prawodawstwo, zgodne z epoką czasu, było i pozostanie jednym z najważniejszych czynników państwa praworządnego. Jak sześć wieków wstecz ważkim czynnikiem zjednoczenia dzielnic Polski był Statut Wiślicki, taką jest obecna unifikacja praw przy złączeniu byłych zaborów w jedną wielką całość niepodległej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Helena Małkowska.

Z życia związków

WARSZAWA. — *Działalność Związku.* — Pomimo feryj letnich działalność Zarządu w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy była bardzo ożywiona. Normalne prace organizacyjne nietylko nic nie utraciły na swojem tempie, lecz raczej zyskały. Przyczyniło się do tego niewątpliwie zaangażowanie stałego urzędnika do prac w sekretarjacie Stowarzyszenia. Interesanci załatwiani są bez zwłoki; księgowość i bibljoteka zostały uporządkowane; korespondencja prowadzona jest sprawnie.

Aktualne wydarzenia doby obecnej znalazły żywy oddźwięk wśród członków Stowarzyszenia. Klęska powodzi, jaka dotknęła znaczną część naszego kraju, spowodowała Zarząd do wydania szeregu odezw, nawołujących do składania ofiar na rzecz powodzian, zarówno w gotówce, jak i w przedmiotach codziennej potrzeby. Stwierdzić należy, że na listach składek pieniężnych, zadeklarowanych na rzecz powodzian, nie zabrakło nazwiska ani jednego członka Stowarzyszenia. I tym razem, jak zresztą dotychczas zawsze, ogół urzędników sądowych stwierdził swoje wysoko rozwinięte poczucie obowiązku obywatelskiego. Zbiórka darów w naturze jest w toku.

Na zaproszenie Rady Organizacyjnej II Zjazdu Polaków z Zagranicy delegat Zarządu brał kilkakrotnie udział w posiedzeniach Rady. Stowarzyszenie zostało zaproszone do udziału w pochodzie organizacyj społecznych w związku z rewją wojskową, jaka z okazji Zjazdu odbyła się w dniu 5 sierpnia r. b. Organizacja nasza z własnym transparentem reprezentowana była w pochodzie przez kilkudziesięciu członków. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie, było to bowiem pierwsze od czasu powstania Stowarzyszenia publiczne jego wystąpienie. Poza udziałem w rewji, Zarząd obarczony został przez Radę Organizacyjną Zjazdu sprzedażą specjalnego znaczka, dochód z którego przeznaczony jest na cele zjazdowe.

W związku z zamierzonem wystąpieniem Centralnej Rady Pracowniczej w sprawie pokrzywdzeń urzędników sądowych, wywołanych wprowadzeniem nowej ustawy uposażeniowej, Zarząd rozpisał wśród członków swoich ankietę, mającą na celu ustalenie, jakie pobory otrzymywali koledzy przed wprowadzeniem ustawy uposażeniowej i jakie otrzymują obecnie, jakie zmiany nastąpiły w posiadanych przez nich tytułach i t. p. Uzyskany drogą ankiety materjał statystyczny po uporządkowaniu i usystematyzowaniu go przekazany zostanie Centralnej Radzie Pracowniczej.

W dn. 3 sierpnia r. b. zorganizowane zostało przy Stowarzyszeniu Koło L. O. P. P. — Z uwagi na doniosłą rolę tej organizacji dla państwa jest ze wszech miar pożądane jak najliczniejsze zapisywanie się kol. kol. do Koła. Wszelkich informacyj w sprawie zapisów udziela kol. Kaczmarek (Intendentura Sądu Okręgowego, Miodowa 15, tel. 660-54).

Ogłoszona w ubiegłym miesiącu wycieczka podmiejska nie doszła do skutku z powodu niepomyślnej pogody. Również nie będzie mogła być urządzona projektowana i ogłoszona w swoim czasie ośmiodniowa wycieczka do Zaleszczyk, ponieważ miarodajne czynniki, pomimo usilnych starań Zarządu, odmówiły udzielenia ulg kolejowych.

Zapowiedziana przez Sekcję wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (sekcja sportowa) strzelnica została już urządzona w lokalu Archiwum Sądu Okręgowego w Warszawie (Długa 50). Nabyte są już wszelkie niezbędne utensylja, oraz wiatrówka

*) *Witold Taszycki:* Najdawniejsze zabytki języka polskiego.

i karabinek. Uroczyste otwarcie strzelnicy nastąpi w najbliższym czasie.

Życie towarzyskie członków Stowarzyszenia w sekcjach szachowej i brydżowej, pomimo okresu urlopowego, nie zamarło. Sekcje czynne są nadal: sekcja szachowa — we wtorki i piątki, sekcja brydżowa—w środy i soboty.

Przegląd prasy zawodowej

„GŁOS SĄDOWNICTWA“ Nr. 7-8) poświęca artykuł wstępny wspomnieniu ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, pisząc m. in. co następuje:

> Krwawy akt terroru, dokonany na osobie członka Rządu Rzeczypospolitej, wstrząsnął do głębi duszami obywateli, w pierwszym zaś rzędzie duszami tych, którzy, stojąc na straży poszanowania prawa a sprawując w imię jego wymiar sprawiedliwości, odczuwają najboleśniej wszelkie złamanie, podeptanie prawa a zwłaszcza fakt skrytobójczego morderstwa politycznego.
>
> Sądownictwo Rzeczypospolitej, sądownictwo Polski, która stała się ongi ofiarą bezprawia ze strony zaborców a odzyskała swój niezależny byt państwowy dzięki triumfowi prawa, potępia jak najmocniej wszelki gwałt, skądkolwiekby pochodził, w tem głębokiem przeświadczeniu, że tego rodzaju metody walki politycznej, sprzeczne całkowicie z naszym duchem narodowym, obrażają w najwyższym stopniu poczucie moralności, wprowadzają anarchję w życie publiczne społeczeństwa, godzą poważnie w podstawy państwa.

Numer zawiera bogaty cykl artykułów, poświęconych wyłącznie kwestjom prawnym.

„PRZEGLĄD NOTARJALNY“ (Nr. 13-14) drukuje, między innemi, ciekawą pracę Jana Namitkiewicza p. t. „Nowy kodeks handlowy ze stanowiska praktyki notarjalnej“.

„BIULETYN URZĘDNICZY“ (Nr. 5-6) zawiera nader interesujący artykuł „Obsadzanie stanowisk urzędniczych“ (Sigma), omawiający z punktu widzenia urzędników z wykształceniem akademickiem kwestję dowolności przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych.

„NOTARJAT — HIPOTEKA“ (Nr. 19) zawiera pracę Juljusza K. Malickiego p. t. „Notarjat a luki w ustawodawstwie“, Karola Werkowskiego „Czynności notarjalne w nowym kodeksie handlowym“ i in.

„ŻYCIE URZĘDNICZE“ (Nr. 6) pisząc o „Awansach i refleksjach o awansach“ wyraża wdzięczność rządowi za dokonane w dniu 1 maja r. b. awanse, przestrzega jednak władze państwowe, iż muszą one pamiętać

> że w służbie tej mają do czynienia z żywym człowiekiem, t. zn. z człowiekiem, który w miarę posuwania się w latach, ma coraz większe potrzeby, wynikające zarówno z właściwości organizmu ludzkiego, jak i z faktu zakładania rodzin; tak więc bezsprzecznie w miarę posuwania się w latach służby, a więc i w wieku, zarówno wzrastają pewne potrzeby wygód osobistych jak i z reguły przybywa potrzeb domowych, związanych z utrzymaniem rodziny, kształceniem dzieci, zachowaniem zdrowia i t. p. Ponieważ zlikwidowano awanse szczeblowe, dodatki rodzinne, zwroty opłat szkolnych i t. d., przeto uposażenie obecne nie zawiera już tych ruchomych składników, które bodajby częściowo pozwalały opędzać te narastające z latami potrzeby. Uposażenie usztywniło się, oderwało od pojęcia żywego człowieka, a zrosło się z kategorją formalną, jaką jest abstrakt prawny — grupa wzgl. stopień. Jedyny łącznik, jaki pozostał między temi dwoma pojęciami: człowiek (potrzeby) i grupa uposażeniowa (norma) jest awans. I dlatego w tych warunkach awans nabiera takiego znaczenia, takiej wagi.

Z tego względu „Życiu Urzędniczemu“ narzuca się myśl, że:

> zniesienie awansu szczeblowego nie jest uzasadnione. Wysługa lat powinna bezwątpienia mieć należyty refleks w zakresie uposażeniowym, i to poza kwestją awansu służbowego i poza a raczej niezawiśle od uznania władzy. Jaką drogą ewent. reforma iść powinna, t. zn. czy drogą przywrócenia dawnych trzyletnich szczebli, czy drogą stworzenia nowego dodatku za lata służby (np. dodatku za wysługę lat, dodatku starszeństwa), czy wreszcie drogą częściowego zautomatyzowania awansów w granicach dzisiejszej drabiny grup — tego narazie nie formułujemy. Wydaje się jednak, że w samych jedynie ramach swobodnego uznania władzy zagadnienie to należytego rozwiązania znaleźć nie będzie mogło. W tej drodze znajdzie bezwątpienia rozwiązanie kwestja oceny zasługi służbowej, selekcji personalnej, promowania talentów i t. d., ale problem potrzeb ludzkich, które istnieją same w sobie i także wymagają pozytywnego traktowania — ten problem w tych ramach się najprawdopodobniej nie zmieści.
>
> A zasługuje na to, aby był rozwiązany!

„URZĘDNIK POLSKI NA ŚLĄSKU“ (Nr. 191) pisze między innemi „Jeszcze o tytułach służbowych“ słusznie twierdząc, że

> Bolesne posunięcia rządu w kierunku redukcyj poborów służbowych urzędników przyjmowaliśmy, za wyjątkiem ostatniego, spokojnie, wychodząc z obywatelskiego poczucia niesienia na tej drodze pomocy państwu, potrzebującemu naszych ofiar, wierzyliśmy bowiem, że ofiary te są konieczne dla podtrzymania równowagi budżetowej. Na eksperyment z tytułami zgodzić się jednak nie możemy, gdyż nietylko nie znajduje on uzasadnienia w wyższym interesie publicznym, lecz wręcz interesowi temu szkodzi przez poderwanie powagi, tak władz i urzędów, jak i urzędników.
>
> To trzeba raz wreszcie kategorycznie stwierdzić.
>
> Przeglądając tabelę stanowisk uderzyć musi brak logicznego związku między tytułem i stanowiskiem (funkcją) oraz niezrozumiałe skojarzenie w tytule dwóch słów sprzecznych ze sobą. Czyż rachowanie i sekretarzowanie są tak pokrewnemi czynnościami, że zachodzi konieczność powiązania ich w tytule „sekretarza rachunkowego“?
>
> Tytuł podreferendarza nie udał się twórcy tabeli, który w ten sposób chciał otoczyć pewnym splendorem dotychczasowego asesora, księgowego czy też kontrolera. Zrozumiałe byłoby zbliżenie podreferendarza do referendarza, gdyby podreferendarz mógł w normalnych warunkach osiągnąć tytuł referendarza, podobnie jak podporucznik — porucznika, podprokurator — prokuratora i t. d.
>
> Gorzej przedstawia się tytuł „pomocnika“.
>
> Komuż ten biedny pomocnik pomaga i czy tylko pomaga?
>
> Czy należy rozumieć, że tytuł ten przeznaczony jest dla urzędnika pomagającego, a nie pracującego?
>
> Z naszego punktu widzenia „pomocnik“, pełniąc ściśle określone funkcje kancelaryjne, administracyjne, rachunkowe czy też techniczne, jest urzędnikiem, dla którego nie zdołano znaleźć, mimo bogatego słownictwa rodzimego, odpowiedniejszego tytułu, nie poniżającego ambicji i godności ludzkiej.

J. P.

Nieco prawdy

Tak aktualne w dobie obecnej zagadnienie obrony przeciwlotniczej i gazowej, z którą wszyscy musimy się gruntownie zapoznać, poruszają wszystkie czasopisma codzienne i zawodowe. Pozwalamy sobie więc przedrukować z czasopisma „Droga do Zdrowia“ (Nr. 1/34) „Nieco prawdy“ w tej kwestji.

(przyp. Red.).

Śmiertelnem niebezpieczeństwem dla danego narodu jest popaść w stan uśpienia w zaufaniu do umów międzynarodowych, aby się przebudzić bezbronnym wobec nowej broni. Komisja Ligi Narodów uznaje za rzecz podstawową uświadomienie społeczeństw, jak straszliwa groźba wisi obecnie nad niemi“.

Tak brzmi zdanie komisji ekspertów przy Lidze Narodów, w odniesieniu do ewentualnej wojny gazowej.

Zdanie to jest oparte na stwierdzonym przez Ligę Narodów fakcie, że zbrojenia chemiczne nietylko nie zostały zaniechane, lecz postępują żwawo naprzód i organizują się w całym szeregu państw, wbrew wszelkim konwencjom i zakazom stosowania broni chemicznej.

Dzieje się to tylko dlatego, że umowy międzynarodowe dają tylko gwarancję moralną i nie istnieje możność sankcyj karnych przeciw tym, którzy złamali postanowienia protokółu genewskiego o zakazie prowadzenia wojny chemicznej i bakteryjnej.

Biorąc pod uwagę możliwość złamania postanowień konwencji genewskiej w przyszłej wojnie, międzynarodowa komisja ekspertów wzywa wszystkie państwa do stworzenia narodowych komisyj mieszanych dla spraw związanych z obroną przeciwgazową ludności cywilnej.

Nauczka, którą dały narodom Niemcy w r. 1915, nie poszła w las. Pierwszy atak gazowy niemiecki zniszczył zaufanie międzynarodowe.

W r. 1930 dnia 22 kwietnia święcono w Niemczech uroczyście 15-tą rocznicę tego pierwszego ataku. W tej sprawie zabrał głos niemiecki generał w stanie spoczynku Nebbel, na łamach „Schlesische Zeitung“ i mówi, że dzień 22 kwietnia 1915 r. to dzień historyczny, to zwrotny punkt w stosowaniu nowej broni. Podkreśla dalej ,że Niemcy mieli prawo użyć chemicznych środków walki, ponieważ nie istniały właściwie żadne umowy międzynarodowe zabraniające tego, i że wogóle umowy międzynarodowe nie mają wartości realnej, gdyż silne państwo walczące o swoje istnienie, nie zatrzyma się przed niczem. Można dodać do tego ciekawą notatkę z „Leipziger Zeitung“ z r. 1930. Pismo to oficjalnie zarzuca Niemcom, że nie zważając na zakaz prowadzenia wojny chemicznej czynią do niej olbrzymie przygotowania. Przygotowują się nawet do wojny bakteryjnej i elektrycznej. We wszystkich zakładach istnieją laboratorja do badań nad gazami bojowymi. Prace są utrzymywane w ścisłej tajemnicy a szersza publiczność dowiaduje się o nich dopiero z wypadków w rodzaju hamburskich, z r. 1928. Zakłady chemiczne w Lenau, Oppau, Höchst a. M. są olbrzymiemi wytwórniami gazów bojowych i należy je za takie uważać. Pozatem Niemcy dla ominięcia pewnych trudności budują fabryki gazów bojowych w Rosji, a ostatnio w Norwegji. Następnie podaje to pismo ciekawy fakt, że Niemcy już w r. 1914 wykonali próbny atak chlorowy na pewnym odcinku wschodniego frontu przeciw Rosjanom.

Tyle podaje gazeta niemiecka o Niemczech. Zdaje się, że nie trzeba żadnych wyjaśnień dodatkowych.

Wspomnieć jeszcze należy, że w r. 1930 przytrzymali Francuzi w Indochinach okręt z ogromnym ładunkiem gazów bojowych dla rządu chińskiego w Nankinie. Rząd pekiński zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą, by ukarać naród łamiący zakazy międzynarodowe dotyczące gozów bojowych. Ogólnie mówi się, że transport ten wysłały Niemcy. I ta notatka została podana przez niemiecką gazetę „Berliner Westen“.

Wszystko to świadczy o tem, że „śmiertelne niebezpieczeństwo“ istnieje ciągle. W związku z tem powstają we wszystkich państwach organizacje, mające na celu obronę przeciwgazową ludności cywilnej.

Zasady sądowego podziału sumy uzyskanej z egzekucji

(ciąg dalszy).

II. Podział sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości.

Nabywca nieruchomości, który uzyskał przybicie, winien w ciągu 2-ch tygodni od uprawomocnienia się postanowienia o przybiciu złożyć do depozytu sądowego cenę nabycia. W wypadkach, w których nabywca zalicza na poczet ceny nabycia taką wierzytelność, która znajduje zaspokojenie w cenie nabycia, winien przedłożyć sądowi zgodę tego wierzyciela, którego wierzytelność ma być zaliczona. Przedłożenie wzgl. wykazanie takiej zgody (na piśmie w formie aktu notarjalnego lub publicznie uwierzytelnionego wzgl. do protokółu sądowego) nastąpić musi przed upływem terminu, w którym ma być złożona cena nabycia (art. 691 § 1 k. p. c.) w przeciwnym bowiem razie naraża się nabywca na utratę rękojmi i unieważnienie przybicia (niewykonanie warunków licytacyjnych art. 692 k. p. c.).

Po dopełnieniu warunków licytacyjnych w sposób wyżej opisany, sąd wydaje postanowienie o przysądzeniu własności, a po uprawomocnieniu się tego postanowienia przystępuje do podziału sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości.

Plan podziału zawierać winien ustalenia, który podzielić można na cztery rozdziały.

Rozdział I.

Masa działowa.

Na sumę podlegającą podziałowi (masę działową) składa się: cena uzyskana ze sprzedaży nieruchomości wraz z ustawowymi odsetkami od dnia przybicia do dnia złożenia depozytu (art. 690 k. p. c.). Złożona rękojmia zaliczona zostaje na poczet ceny kupna i od rę-

kojmi odsetek nie policza się. Również nie policza się odsetek od tej części ceny kupna, którą nabywca zaliczył na poczet ceny kupna po myśli art. 691 k. p. c. Ponadto do sumy uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości należeć mogą kwoty, osiągnięte ze ściągnięcia wierzytelności pieniężnej (czynsz najmu wzgl. dzierżawy) nadwyżki z dochodu zarządu przymusowego, dochód osiągnięty z nieruchomości od jej zajęcia do dnia przejścia własności na nabywcę (art. 663 § 3 k. p. c.) utracona rękojmia (art. 692 i 693 k. p. c.), suma odszkodowania za szkody powstałe przed oszacowaniem nieruchomości (art. 695 k. p. c.).

Rozdział II.

Uczestnicy w podziale.

Uczestnikami w podziale (art. 790 l. 2 i art. 799 k. p. c.) t. zn. wierzycielami mającymi prawa do sumy uzyskanej z egzekucji, są wszyscy bez wyjątku wierzyciele hipoteczni, bez względu na to, czy pretensje ich znajdują pokrycie z masy działowej lub nie. Do wierzycieli tych należą także: w b. zab. rosyjskim wierzyciel, którego wierzytelność zabezpieczona jest zastawem (art. XXV przep wprow. pr. egzek.) i w b. zab. austrjackim wierzyciel, mający prawo na nieruchomości ciążące bez wpisu (art. XLIV przep. wprow. prawo egzek.).

W planie podziału należy umieścić wszystkie prawa, które z powodu braku pokrycia hipotecznie wygasają (art. 729 § 1 k. p. c.).

Ponadto uczestniczyć mogą w podziale wierzyciele z pretensjami osobistemi (niehipoteczni) o ile zgłoszą swoje prawa *przed uprawomocnieniem się* postanowienia o przysądzeniu własności (art. 728 k. p. c.), a więc wyrzyciel wykazujący się tytułem wykonawczym i dowodem, że wezwał dłużnika do zapłaty długu, oraz wierzyciel, który wykazał, iż uzyskał zabezpieczenia powództwa. Wierzyciele hipoteczni nie mają obowiązku specjalnego zgłaszania swych roszczeń, gdyż roszczenia ich wynikają z księgi hipotecznej. Pracownicy, którym przysługują należności za prace w nieruchomości sprzedanej, mogą zgłosić roszczenia swoje do czasu sporządzenia planu podziału (termin przewidziany w art. 799 § 1 k. p. c. nie dotyczy pracowników). Na pretensje pracowników nie jest wymagany tytuł egzekucyjny, wystarczy wiarogodny dokument, np. pisemna umowa najmu usług, pisemne uznanie długu wydane przez dłużnika wzgl. zarządcę nieruchomości.

Wszystkie wierzytelności obliczyć należy cyfrowo w kapitale, odsetkach i kosztach według stanu w dniu licytacji. Od dnia licytacji licząc wstecz oblicza się zaległe zarobki pracowników, podatki, odsetki i t. p. Wyjątek stanowią te wierzytelności, których termin płatności nie nastąpił. Takie wierzytelności oblicza się według stanu w dniu przybicia (art. 608 k. p. c.).

Rozdział III.

Sumy, które przypadają uprawnionym uczestnikom (art. 790 l. 3 k. p. c.).

W tej części planu należy umieścić wierzycieli w takiej kolejności pierwszeństwa, jaką przewiduje przepis art. 800 k. p. c. Jest to przegrupowanie wierzycieli na kategorje, by wykazać dokładnie, który z wierzycieli otrzymuje zaspokojenie zupełne wzgl. częściowe lub proporcjonalne.

Wierzycieli umieścić należy w następującej kolejności:

a) *koszty egzekucyjne,* do których należą wszystkie uiszczone opłaty komornikowi za prowadzenie egzekucji, koszty opisu i oszacowania, wynagrodzenia biegłych, koszty ogłoszeń, doręczeń oraz koszty licytacji. O ile wierzyciel wyłożył wymienione wyżej koszty zaliczkowo, natenczas koszta te należy mu zwrócić bez względu na to, czy egzekwowana przez niego pretensja zostanie zaspokojona lub nie. Do kosztów egzekucyjnych w niniejszej grupie należą również opłaty za podział z art. 27 l. 2 przep. o kosztach sądowych z 27.X 1932 r. oraz ewent. koszty zarządu za czas aż do udzielenia przybicia, w szczególności wynagrodzenie zarządcy oraz wydatki na uprawę gruntu (zasiewy i remont budynków). Wszystkie wymienione wyżej koszty oblicza się na podstawie aktów komonika (patrz § 28 instr. dla komorników).

b) Należności pracowników zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości lub przedsiębiorstwie znajdującem się na tej nieruchomości, a to: pensje i inne należności urzędników gospodarczych lub przedsiębiorstwa, zarządców, ekonomów, buchalterów, służby folwarcznej, robotników oraz wszystkich innych pracowników (fornali) zatrudnionych wyłącznie w sprzedanej nieruchomości. Należności służby osobistej dłużnika nie należą do tej kategorji.

c) Podatki i daniny publiczne, należące się *ze sprzedanej nieruchomości za ostatnie dwa lata* przed licytacją, o ile zgłoszone zostaną najpóźniej w terminie licytacji (art. 680 l. 4 k. p. c.).

Wchodzą tu w rachubę podatki realne państwowe i komunalne, a więc gminne i powiatowe (a nie osobiste), obciążające nieruchomość, np. podatek majątkowy, gruntowy, budynkowy, od placów niezabudowanych, spadkowy i od darowizn o ile wymierzony został od nieruchomości.

Ponadto należą tu opłaty publiczne i komunalne miejskie wzgl. powiatowe, które wymierzone zostały i rozdzielone na poszczególne nieruchomości, np. opłaty i dotacje na utrzymanie szkół, na fundusz drogowy, na utrzymanie wałów ochronnych przeciw wylewom rzek, jak niemniej i inne powtarzające się świadczenia publiczne oraz składki ubezpieczeniowe od ognia, gradobicia i t. p.

Prócz wymienionych należeć mogą do tej kategorji i inne jeszcze opłaty publiczne (renty, serwituty) bez względu na to, czy są zabezpieczone wpisem hipotecznym lub nie, o ile wymiar i pobieranie tych opłat oparte jest na publiczno-prawnych tytułach i nosi charakter obciążenia nieruchomości.

Zaznaczyć należy, iż podatki zgłoszone po licytacji nie mogą być uwzględnione jako uprzywilejowane.

d) Składki ubezpieczalni społecznej wzgl. funduszu emerytalnego, należne i zgłoszone *za rok ostatni* przed licytacją z tytułu ubezpieczenia pracowników wymienionych wyżej pod b).

Uwaga: Wszystkie wymienione wyżej pod a) do d) należności należą do tak zwanych uprzywilejowanych i stąd też ko-

rzystają z pierwszeństwa przed wierzytelnościami zabezpieczonemi hipotecznie. Po zaspokojeniu zatem wszystkich należności uprzywilejowanych pozostała nadwyżka przypada dla wierzycieli hipotecznych. Różnica pomiędzy należnościami uprzywilejowanemi i wierzytelnościami hipotecznemi jest ta, że o ile np. na kilku wierzycieli z grupy b) przypadnie kwota, która nie wystarcza na zupełne ich zaspokojenie, wówczas kwotę tę dzieli się pomiędzy nich proporcjonalnie. W tym wypadku wierzyciele z grupy c) i d) oraz hipoteczni nie otrzymają nic. Gdy natomiast kwota, podlegająca podziałowi, wystarcza na zupełne zaspokojenie wierzytelności uprzywilejowanych a) do d) włącznie i przystępujemy do podziału pomiędzy wierzycieli hipotecznych — wówczas co do wierzycieli hipotecznych obowiązuje tylko zasada kolejności opartej na przepisach prawa hipotecznego (art. 801 k. p. c.).

e) Należą tu według kolejności wskazanych w przepisach prawa hipotecznego wszelkiego rodzaju wierzytelności hipoteczne umowne, przymusowe, zabezpieczające, kaucyjne, amortyzacyjne, dalej ciężary realne, służebności, wymowy (dożywocia) i renty.

W tej grupie dominuje zasada kolejności, t. j. że po zaspokojeniu wierzytelności lub prawa o wyższym stopniu pierwszeństwa, przychodzi do zaspokojenia następna wierzytelność z niższym stopniem pierwszeństwa. Zasadniczo decyduje tu kolejność i data wpisu w księdze hipotecznej.

W grupie tej możliwy jest także podział proporcjonalny, o ile np. w jednym dniu o jednej godzinie — równocześnie — wniesiono do księgi hipotecznej kilka podań o wpis hipoteki. Odsetki objęte wpisem hipotecznym przy kapitale należne za ostatnie dwa lata przed licytacją oraz przyznane koszty procesu (które nie mogą przekraczać jednej dziesiątej części kapitału), mają również stopień pierwszeństwa z kapitałem hipotecznym i mają być obliczone łącznie z kapitałem.

f) Podatki i inne daniny publiczne należne *od dłużnika* (a więc nie z nieruchomości), zaległe za rok ostatni przed licytacją. Chodzi tu o podatki i daniny należne od dłużnika, a więc osobiste, jak: dochodowy, obrotowy, od lokali i inne nie wymienione w grupie c). W razie zgłoszenia różnego rodzaju podatków jest rzeczą sporządzającego plan podziału, rozmieszczenie podatków na grupy c) i f).

g) Inne wierzytelności, do których należą wierzyciele nie wymienieni w grupach a) do f), a którzy uczestniczą w podziale w myśl art. 799 k. p. c.

Wierzycielami takimi mogą być: 1) wierzyciel prowadzący przetarg o pretensję osobistą nie uprzywilejowaną i nie zabezpieczoną hipotecznie, 2) wierzyciel składający tytuł wykonawczy z dowodem doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty, 3) wierzyciel, który uzyskał zabezpieczenie powództwa — o ile zgłosili udział w postępowaniu działowem do dnia uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Ponadto do grupy niniejszej należą odsetki od kapitałów hipotecznych tudzież koszty, które nie znalazły pokrycia w grupie e) (np. odsetki zaległe ponad 2 lata i koszta przewyższające 1/10 część kapitału — art. 800 § 4 k. p. c.).

Jeśli masa działowa wystarczy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli w grupach a) do g), wówczas z pozostałej nadwyżki mają być zaspokojone kary, grzywny sądowe, administracyjne, skarbowe, kary za zwłokę w uiszczaniu podatku i danin publicznych, oraz kary i podwyżki stemplowe — w takiej kolejności, w jakiej uwzględniono w poprzednich grupach podatki i inne daniny.

(d. c. n.) *Wł. Srokowski.*

Następny numer „Apelu“ z powodu feryj letnich i powołania Redaktora na ćwiczenia wojskowe, ukaże się w podwójnej objętości (Nr. 8 i 9) w pierwszych dniach października.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.	Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała*. Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04